Premier w expose chciał dać do zrozumienia, że ma wolę zmian, i że teraz będzie sprawiedliwiej – uprzywilejowani stracą nieuzasadnione względy. Słuchając komentarzy można dojść do wniosku, że prawie mu się to udało. Pozytywną recenzję o expose wygłosili nawet znani z krytycyzmu wobec rządu Krzysztof Rybiński i Ryszard Petru. Tyle, że głębsza refleksja nad tym, co powiedział Donald Tusk każe postawić wniosek odwrotny: rząd nie chce specjalnie narażać się żadnej dobrze reprezentowanej i silnej grupie, ani tym, którzy w społeczeństwie uchodzą za pokrzywdzonych. A za reformy zapłaci rozproszony, trudno mobilizowalny elektorat. Aby to zauważyć, trzeba jednak dobrze wczytać się w to, co powiedział, a także przeanalizować to, czego nie powiedział.

Drodzy mundurowi!

Oficjalny przekaz – koniec przywilejów, wprowadzamy wiek emerytalny 55 lat i co najmniej 25 lat służby. Ale tak naprawdę zmiany te nie dotyczą żadnej osoby – mają obowiązywać od lipca 2012 r. dla nowo wstępujących do służby. Nikomu więc niczego się nie odbiera. Co więcej, wraz z wprowadzeniem nowych zasad przechodzenia na emeryturę mundurowi dostają 300 zł podwyżki. Nie ma absolutnie żadnego powodu (poza obawą przed związkami zawodowymi), aby nie wydłużać czasu służby obecnie zatrudnionych funkcjonariuszy czy żołnierzy.

Nie jest tak, jak mówi premier, że zmiany te zakwestionowałby Trybunał Konstytucyjny – wypowiadał się wielokrotnie, że państwo może, z odpowiednim wyprzedzeniem zmienić zasady odchodzenia na emeryturę. Najlepszy dowód: rząd od 2013 r. zamierza podnosić wiek emerytalny w systemie powszechnym, wygasił też w 2009 roku powszechne przywileje emerytalne. Nie ma powodu, dla którego 33-letni policjant zachowa prawo do odejścia na emeryturę za dwa lata, a 57-letniej kobiecie wydłużymy moment przejścia na nią do 61 lat. Kuriozum jest także to, że 19-latek, który do lipca wstąpi do służb mundurowych ma też zapewnioną emeryturę w wieku 35 lat.

[mc4wp_form id=”84″]

Rolnicy!

Premier mówi: zapłacą za swoje leczenie i docelowo trafią do systemu powszechnego. Tyle, że zapłacą do NFZ zaledwie 150 mln zł, a pozostali podatnicy ponad 1,6 mld zł. Nie ma też mowy o wyższych składkach na emerytury i renty. Docelowy model, z prowadzeniem księgowości, ma dotyczyć na początku

najbogatszych. Jego wprowadzanie zajmie więc mnóstwo czasu. Innymi słowy, także tutaj zachowujemy status quo.

Urzędnicy!

Ma być elastyczniej i bardziej zadaniowo – przekonuje Tusk. Ale nie mówi już o zaleceniach czy ustawach dotyczących odchudzenia administracji. Nie ma też mowy o cięciu wydatków na nią, mimo, że w połączeniu z większą swobodą w zarządzaniu kadrami w urzędach dałoby to wymierny efekt. Premier mógł powiedzieć: tniemy wydatki na administrację o 10 proc., a same urzędy zdecydują o tym, kogo zwolnić. Znowelizujemy też ustawę, tak aby podwyżka była za wynik, a awans za starania, a nie staż pracy.

Ukochani nauczyciele!

O nich w ogóle w expose nie ma mowy. Co to oznacza? Nie będzie zmian w Karcie nauczyciela, pedagodzy dostaną, jako jedyna grupa wynagradzana z budżetu w 2012 roku podwyżkę. Nie uelastycznimy – czego domagają się gminy – zasad ich zatrudniania i wynagradzania. Status quo ma też gwarantować nowa minister: Krystyna Szumilas będzie zapewne kontynuatorką modelu: unikamy zmian.

Górnicy!

Oficjalnie maja stracić przywileje, ale tak naprawdę je zachowują. Już w 2005 roku po awanturze pod Sejmem ograniczono liczbę osób uprawnionych do superemerytur górniczych, więc zmiany, które zapowiada premier dotknąć mogą kilkudziesięciu osób. Najważniejsze jest zachowanie status quo – górnicy zostają, jako jedyna grupa zawodowa, w starym systemie, a powinni trafić do systemu emerytur pomostowych. Znowu więc markowane zmiany.

Emeryci!

Nie zabierzemy wam podwyżek. Co więcej, trafią one w większej puli do biedniejszych – mówi premier. To też zmiana markowana, ma z niej wynikać, że premier troszczy się o biednych. Tyle, że dostaną oni wyższe podwyżki kosztem pozostałych emerytów, którzy mają wyższe świadczenia, bo dłużej pracowali, więcej zarabiali i więcej wpłacili do ZUS. Uczciwiej już byłoby powiedzieć, że wszyscy dostają o inflację, a dodatkowe pieniądze, które są na waloryzację które są pochodną uwzględniania w niej wzrostu płac trafiają do mniej zamożnych.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Bankowcy!

Nie wprowadzimy Wam żadnych ekstrapodatków, ale dodatkowe pieniądze ściągniemy z KGHM. Front z pierwszymi byłby trudny, podległa państwu spółka, raczej głośno protestować nie będzie.

Bezrobotni!

Nie ma o nich w expose mowy. A przecież skoro premier deklaruje, że cwani nie powinni żyć na koszt innych to mógł wspomnieć, że przyjrzy się temu, czy w urzędach pracy nie są zarejestrowane osoby pracujące na czarno, czy też takie, którym zależy wyłącznie na składce do NFZ.

Twórcy, artyści i dziennikarze!

Oficjalnie – mają stracić swoje koszty uzyskania przychodu. Tyle, że ma to dotyczyć jedynie zarabiających ponad 85 tys. zł rocznie. Po pierwsze takich osób, w całej populacji jest zaledwie 1,9 proc., po drugie to właśnie 50-proc. koszty pozwalają im nie wchodzić w II próg podatkowy. Zmiana będzie więc dotyczyć garstki osób.

Osoby pobierające świadczenia socjalne!

Oficjalnie premier mówi, że becikowe trafi do mniej zamożnych – tych, których dochód nie przekracza II progu. Znowu, gdy przyjrzymy się szczegółom to okazuje się, że tak nie będzie. Biorąc pod uwagę, że takich osób jest niespełna 2 proc. i że rocznie z becikowego korzysta 400 tys. osób zmiany dotknął najwyżej 8 tys. podatników. A nawet mniej, bo podejrzewam, że część lepiej zarabiających nie idzie po tę jałmużnę. Becikowe to bezsensowne świadczenie, które trzeba zlikwidować, a pieniądze z niego przeznaczyć na rzeczywistą pomoc rodzinom (np. zwiększając dostępność przedszkoli). Premier nie wspomina też, że przy wypłacie wszystkich świadczeń socjalnych będzie obowiązywać kryterium dochodowe, a rząd przejrzy, które z nich trafiają nie tam gdzie trzeba.

Dobrze zorganizowane grupy i lobby tylko teoretycznie zapłacą za reformy. Na pewno dostanie się tym, których trudno zmobilizować. Przykłady? Podwyżka składki rentowej uderzy w pracowników i samozatrudnionych – bez względu na to, po której stronie się ją podwyższy i tak zapłacą pracujący, ich pensje będą niższe (firmy wstrzymają się z wypłatą podwyżek). Podobnie jest z ulgą internetową – trudno wyobrazić sobie, że jakaś grupa będzie jej bronić. Rząd podniesie więc podatki, nie

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

narażając się na zorganizowany opór.

Wiem, że premier w expose – zważywszy na jego postawę z ostatnich dwóch lat – i tak powiedział dużo. Odważną decyzją jest podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat (choć także tutaj w przypadku kobiet powinno się to odbyć szybciej). Tyle, że podobnie powinno być w innych obszarach. Trzeba mieć nadzieję, że w trakcie prac nad konkretnymi ustawami kurs zostanie raczej zaostrzony, niż stępiony. Jeśli tak się nie stanie wielu z tych, którzy nie należą do grup przywilejów, będzie rozczarowanych. A to utrudni wprowadzanie zmian.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].